

# Stanisław Biały

---

## Wolne związki a ideologia "gender" : zagrożenia relatywizmem etycznym na polu seksualności ludzkiej w świetle dokumentu Papieskiej Rady ds. Rodziny : "Rodzina, małżeństwo i wolne związki"

---

Studia Ełckie 11, 295-314

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **WOLNE ZWIĄZKI A IDEOLOGIA «GENDER»: ZAGROŻENIA RELATYWIZMEM ETYCZNYM NA POLU SEKSUALNOŚCI LUDZKIEJ W ŚWIETLE DOKUMENTU PAPIESKIEJ RADY DS. RODZINY: «RODZINA, MAŁŻEŃSTWO I „WOLNE ZWIĄZKI”»**

Jednym z współczesnych zjawisk niepokojących chrześcijańskie sumienie jest szybko rosnąca liczba wolnych związków, tj. takich, w których dwoje ludzi żyje bez żadnej publicznie uznanej (instytucjonalnej) więzi: ani cywilnej ani religijnej. Co więcej, ludzie tak żyjący domagają się od państwa uznania swego statusu jako prywatnego związku partnerskiego<sup>1</sup>. To zaś powoduje oplakane konsekwencje, jeśli chodzi o społeczną i prawną ochronę małżeństwa rozumianego jako sakramentalny związek mężczyzny i kobiety. Bowiern prawo państwowe swoim oddziaływaniem na społeczeństwo tworzyłoby nową mentalność i nowe obyczaje, a tym samym legalizacja takich wolnych związków pozbawiłaby związek małżeński jego wyjątkowego charakteru, który

---

Ks. Stanisław Biały; kapłan diecezji łomżyńskiej; dr teologii; adiunkt ISNaR; adres do korespondencji: [1bialy@tenbit.pl](mailto:1bialy@tenbit.pl)

<sup>1</sup> Z tego właśnie względu wpływ wolnych związków, tj. uprawiających tzw. «wolną miłość» – jest nie mniej destruktywny jak w przypadku zorganizowanego ruchu gejów i lesbijek. Chodzi o coraz powszechniej w wielu krajach przyjmowany styl życia, względnie o utrwalającą się swoistą «modę», by nie wiązać się żadnym oficjalnym małżeństwem: ani kościelnym ani cywilnym. Dwoje ludzi umawia się po prostu, że będą żyć we dwoje na zasadzie «wolnego związku». Ludzie ci potrafią potem z wielkim zaangażowaniem bronić swej wolności w podejmowaniu takiej decyzji, tj. idąc po linii własnych upodobań oraz ściśle osobistego wymiaru swej miłości. Ewa Sowińska, Rzecznik praw dziecka (w 2006), proponowała wprowadzenie obowiązkowej rejestracji par w wolnych związkach. Gdyby propozycja miała wejść w życie, w województwie łódzkim ustawiłaby się długa kolejka do rejestracji. Według danych Urzędu Statystycznego, w regionie jest ponad 13,3 tys. nieformalnych związków, a w Łodzi około 6,9 tys.; S. Sowa, *Rzecznik praw dziecka: Zarejestrować wolne związki*, w: [wiadomosci24.pl/artukul](http://wiadomosci24.pl/artukul), z dn. 18 X 2006 r.

jako jedyny uzasadnia prawa tradycyjnie przyznane małżonkom. Jeszcze większym problemem byłaby legalizacja związków tej samej płci, gdyż w tym przypadku negowałoby się różnicę seksualną, która jest nie do pokonania, nie mówiąc już o adopcji przez nie dzieci<sup>2</sup>.

Wydaje się zatem, chcąc odpowiedzieć na pytanie: *«dlaczego tak się dzieje, gdzie leży tego wszystkiego przyczyna?»*, iż należy zagadnienie to zestawić z problemem jeszcze głębszym, którego opisał kardynał J. Ratzinger, mówiąc: *«tworzy się nowa dyktatura relatywizmu, który niczego nie uznaje za ostateczne, a jako jedyną miarą rzeczy dopuszcza tylko własne zachcianki»*<sup>3</sup>. I właśnie tak postawiony problem znajdujemy w dokumencie Papieskiej Rady ds. Rodziny, opublikowanym w 2000 roku pt.: „Rodzina, małżeństwo i «wolne związki»”. Pragniemy zatem przeanalizować, w świetle powyższego Magisterium, jaki wpływ wywiera liberalna (relatywistyczna) ideologia «gender» na powstawanie w demokratycznym społeczeństwie wolnych związków partnerskich, oraz na to, że domagają się one prawnej legalizacji i ochrony ze strony instytucji państwowych<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Por. Rada Stała Konferencji Episkopatu Włoch, *Rodzina a wolne związki*, „Kościół w Europie”, 29(2007) s. 2.

<sup>3</sup> G. Kuby, *Rewolucja genderowa, Nowa ideologia seksualności*, Kraków 2007, s. 18.

<sup>4</sup> Gender – oznacza płeć kulturową, w odróżnieniu od biologicznej (sex); termin ten opisuje cechy i zachowania, nabyte w toku wychowania, socjalizacji, spostrzegane w danej kulturze za odpowiednie dla kobiety lub mężczyzny. «W latach 70. do ruchu feministycznego przyłączyli się radykałowie, którzy uważali kobiety za prototyp „klasy uciskanej”, a małżeństwo i „obowiązkowy heteroseksualizm” – za narzędzia ucisku. Ten ruch filozoficzny wywodzi się od Fryderyka Engelsa i jego analizy powstania rodziny. W 1884 r. Engels pisał: „W historii za pierwszorzędnym antagonizmem należy uznać antagonizm między mężczyzną i kobietą w monogamicznym małżeństwie, a za pierwszorzędnym ucisk – ucisk kobiety przez mężczyznę”. Shulamith Firestone w swej książce *The Dialectic of Sex (Dialektyka płci)*, opublikowanej w 1970 r., modyfikując ideę walki klas, wzywa do „rewolucji klas płciowych” (sex-class revolution): „Aby wyeliminować klasy płciowe, klasa podrzędna (kobiety) musi się zbuntować i przejąć kontrolę nad reprodukcją. To oznacza, że celem rewolucji feministycznej jest nie tylko usunięcie przywilejów mężczyzn, co było celem ruchu feministycznego, lecz wyeliminowanie różnicy między płciami”». Por. W. Rędzioch, *Gender – nowa niebezpieczna ideologia*, „Niedziela”, 49(2005), s. 12.

## 1. Podstawowe tezy dokumentu

Dokument stawia tezę, iż przyczyną szerzącej się plagi wolnych związków jest albo banalizacja problemu («po co się tym zajmować, skoro jest to sprawa marginalna»)<sup>5</sup>, albo źle rozumiana rola prawdy w demokracji. Idąc za nauką papieża Jana Pawła II – stwierdza się tam, że: a) «demokracja bez wartości łatwo przeradza się w totalitaryzm jawny bądź ukryty»; b) «w tym procesie, który możemy nazwać stopniową degradacją kulturalną i ludzką instytucji małżeństwa, nie może nie doceniać szerzącej się ideologii „gender”. Gdzie bycie mężczyzną czy kobietą nie byłoby determinowane w zależności od płciowości, ale od kultury»; c) «ideologia „gender” znalazła w antropologii indywidualistycznej oraz neoliberalnej radykalnej sprzyjające środowisko. Żądanie analogicznego statusu dla małżeństwa i dla wolnych związków (nie włączając homoseksualnych) jest dziś generalnie usprawiedliwiane poprzez odwołanie się do kategorii i terminów pochodzących z ideologii „gender”»<sup>6</sup>.

I tu zaczyna się naprawdę poważny problem – etyczny, ale nie tylko. Chodzi także o problem prawny, społeczny, religijny, tj. o poszanowanie zasad demokratycznych. Czy przypadkiem nie jesteśmy, jako obywatele, brutalnie manipulowani? Przeciwnieństwem bowiem do relatywizmu, którego świetlanym wytworem jest ideologia «gender», jest teza (za którą opowiada się nauka Kościoła) o możliwości poznania prawdy o dobru człowieka, która, jak się słusznie wydaje, powinna być prawnie zabezpieczona przed różnymi formami nadużycia. I właśnie z realizacją tego etycznego wymogu: *szukania prawdy i życia nia* – jest, mówiąc delikatnie, nie najlepiej. Znikło gdzieś z pola społecznego widzenia przekonanie, iż większość, jak i mniejszość, może popełnić fatalną pomyłkę, oraz że za poznaną prawdę każdy człowiek powinien odpowiadać, przynajmniej moralnie. Dowodem

---

<sup>5</sup> Papieska Rada ds. Rodziny, *Famiglia, matrimonio e „unioni di fatto” (Rodzina, małżeństwo i „wolne związki”)*, Watykan 2000, nr 15: We wstępie powyższego dokumentu, przewodniczący Rady, kard. Alfonso Lopez Trujillo pisze, że dokument stanowi odpowiedź Kościoła katolickiego na próby legalizacji wolnych związków osób tej samej płci, a nawet adoptowania przez nich dzieci. Jest on skierowany do duszpasterzy, a także do rządzących i ustawodawców. Zdaniem kardynała rodzina – podstawowa komórka społeczeństwa – poddana jest dzisiaj nieznanym wcześniej atakom, «opartym na błędnej antropologii i wizji prawnej, niezgodnej z prawdą o mężczyźnie i kobiecie».

<sup>6</sup> Tamże, nr 8 i 16; Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus*, Watykan 1991, nr 46.

na oczywistość tak stawianych oczekiwań może być historia minionego stulecia, która aż nadto dobrze udowodniła, że chociaż ludzkość daje się zwodzić i manipulować, to jednak ostatecznie wolności i odpowiedzialności człowieka nie da się zniszczyć w imię ideologii. Chodzi o to, że «Hitler doszedł do władzy dzięki decyzji większości»<sup>7</sup>, ale też przez podobną większość, on i jego ludzie, zostali właściwie (sprawiedliwie) ocenieni (por. proces w Norymbergii i jego wyroki skazujące na karę śmierci).

Zresztą nie musimy sięgać aż tak daleko, aby zauważyć, iż prawa człowieka, zakotwiczone jedynie na woli ludzkiej, są albo błędne, albo kruche. Jeśli np. mamy nietykalne prawo do życia, przynależne każdemu człowiekowi z natury i z konstytucji, to w nie jednym państwie mocą większości postanowiono całkiem odwrotnie; tj., postanowiono że można zabijać nie narodzonych, starców, chorych, cierpiących itp. Zawieszono także prawo wolności sumienia, które znaczy między innymi prawo lekarza do odmowy wykonania tzw. testamentu życia, tj. prawo do odmowy wykonania zabójstwa eutanazji. Innymi słowy: aborcję, eutanazję, «in vitro», adopcję dzieci przez homoseksualistów itp. ustanowiono wolnościowymi prawami człowieka. Wniosek: «kiedy wola większości nie szanuje absolutnych wartości wynikających z poznanej prawdy, prawa człowieka stają się materiałem przetargowym»<sup>8</sup>. W takim kontekście nie dziwi, iż przegrywa etyka alternatywna do «gender»; etyka oparta o antropologię adekwatną, czyli taką, która, szanując wolę ogółu, stara się doceniać obiektywne przesłanki wzięte z prawa naturalnego (prawa rozumu) oraz z prawa potwierdzonego prawdą objawienia (czyli z prawa chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości). Chodzi o etykę uniwersalną, obowiązującą osobę ludzką zawsze i wszędzie, jako że odwołującą się do jej moralnego dobra. Tj. o etykę nakazującą każdemu człowiekowi działanie według kryteriów prawdy (czyli o taką, która nie jest etyką fakultatywną lub umowną).

Zresztą problem sposobu realizacji dobra nie jest problemem nowym. Był on od dawna aktualny. Warto zauważyć, że «nad statusem ontycznym norm moralnych głowili się już starożytni filozofowie». To Protagoras z Abdery (Tracja), wraz ze swym «słynnym» zdaniem: «człowiek jest miarą wszechrzeczy» (około 400 lat przed Chrystusem)

---

<sup>7</sup> G. Kuby, *Revolucja genderowa*, s. 28.

<sup>8</sup> Tamże, s. 30.

zapoczątkował pogląd, że każdy jest sam dla siebie najwyższym autorytetem, także moralnym»<sup>9</sup>. Dziś pogląd ten, który mówiąc dokładniej znaczy; «iż każde poznanie jest względne, czyli nigdy nie może być uznane za powszechnie prawdziwe i obowiązujące», przekładający się na totalny brak prawdy w etyce, jest nam (tj. żyjącym w demokracji), «nie wiedząc czemu», narzucany jako jedynie słuszny i obowiązujący. Prowadzi to do zaprzeczenia zasadom, które dotychczas uważano za niezmiennie obowiązujące; do odrzucenia tradycyjnego porządku społecznego, związanego z moralną nauką Kościoła.

Sytuacja taka przynosi poważne skutki na polu ludzkiej seksualności, a to dlatego że zasada: «*ważność zasad moralnych powinna być uzależniona od upodobania opinii społecznej*», bardzo często podoba się niedoświadczonym moralnie grupom społecznym. Po drugie, w ogóle w systemie państw demokratycznych, celem działania rządzących nie jest integralne (czyli najwyższe) dobro człowieka, ale urzeczywistnienie woli większości (czyli obrona człowieka przez najwyższym złem). Po prostu jest tak, że państwo (tj. rządząca partia lub koalicja) może narzucać wszystkim obywatelom, wolą większości uzyskaną w parlamencie, zwykle po dłuższych lub krótszych konsultacjach, określoną ideę dobra. Zakłada się bowiem, iż dla utrzymania porządku, źródłem prawdy mają być przekonania obywateli, którzy mają większość.

I tak, chociaż Kościół z całą mocą naucza, że powyższe założenia są niesprawiedliwe i bardzo niebezpieczne, ponieważ społeczeństwo bardzo często daje się manipulować przez pewne grupy interesów, co do sensu i słuszności pewnych działań, a przez to coraz mniej zdaje sobie sprawę, jak daleko odchodzi od rzeczywistych wartości, szanujących godność i wolność człowieka (jest to już nie demokracja a totalitaryzm), to jednak ideologia «gender» działa sobie nadal, zdobywając wymiarze społecznym coraz szersze pole do popisu. Wydaje się zatem, że jeśli system demokratyczny musi opierać się na większości, to słuszność tej zasady jest ważna tak długo, jak długo dana większość chce szukać prawdy (zakładamy bowiem, iż większość daje większe prawdopodobieństwo braku pomyłki). Natomiast rezygnacja z decydującej roli prawdy w podejmowaniu decyzji, sprawia, iż system demokratyczny, w którym żyjemy, godzi się na manipulację prawdą, czyli godzi się na kłamstwo, aby tylko rządzić, otrzymując

---

<sup>9</sup> J. Schulz, *Relatywizm etyczny*, [www.kosciol.pl/article](http://www.kosciol.pl/article), z dn. 04 X 2006 r.

na to zgodę większości. W tym przypadku, takim wielkim oszustwem, kłamstwem, jest po prostu ideologia «gender».

### 1.1. Negatywna rola koncepcji «gender» w życiu społecznym

Ideologia «gender» zakłada, iż «każda czynność seksualna jest usprawiedliwiona, a zasady społeczne powinny ulec takiej przemianie, aby dać miejsce, poza męskim i żeńskim, także innym rodzajom płci»<sup>10</sup>. Rodzi się zatem podstawowe dla etyki chrześcijańskiej pytanie: skąd się biorą takie poglądy i dlaczego odnoszą one pewne sukcesy? Tj. dlaczego dajemy się zwodzić i manipulować naszym dobrem i naszym losem? Przecież poglądy na temat seksualności nie są poddane tak wielkiej presji prawa, żeby nie można było rozumnie oceniać i wybierać proponowanych wartości. Odpowiedź, jak się wydaje, może być następująca: wmówiono nam nowe pojęcie tolerancji. Tj. «jako te, które stoi na samej górze hierarchii wartości, i jako te, które eliminuje wszelką etykę odnoszącą się do prawdy»<sup>11</sup>. Prawda w tej opcji jest dyskryminująca, ale czy na pewno niesprawiedliwa?

Wydaje się, że tak postawione zdanie trafia bardzo dobrze w sedno problemu. Rzeczywiście jest tak, iż pojęcie prawdy odpowiada za nietolerancję, tyle że za nietolerancję zła. Jest to zasada, co do której wszyscy musimy się zgodzić; że zła nie powinno się czynić. Po prostu zdanie, że «zła nie wolno tolerować, tak jak nie wolno czynić niczego złego», jest znanym poglądem, który znajdziemy w każdej wersji etyki – jako słuszne (fundamentalne) założenie ludzkiego działania. Nie możemy jednak wyciągać z tego zdania błędnych wniosków. Oczywiście problem sporny pojawiać się może, gdy zechcemy określić zakres i treść prawdy oraz zła, ale to nie znaczy, że jedna prawda koniecznie wykluczać musi inną prawdę, tak samo jak i zło. A tego nie chce już zaakceptować «nowe pojęcie tolerancji», które wręcz na siłę przekonuje do swych argumentacji, a zatem jest tym co zamiast łączyć – dzieli.

I tak szukając treści prawdy, tzn. jej głębszego sensu, zauważamy, jak błędne jest twierdzenie, lansowane nam (w demokracji) jako prawdziwe, iż «od prawdy wiedzie prosta droga do prześladowania», czyli droga do kłamstwa. Dowód rozumowania jest prosty: Ponoć – jeśli stwierdzimy, że coś jest dobre, to wskazujemy zarazem, iż coś jest złe.

<sup>10</sup> Papiaska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo*, nr 8.

<sup>11</sup> G. Kuby, *Rewolucja genderowa*, s. 31nn.

Analogicznie: jeśli np. heteroseksualizm jest dobry, to implikujemy, że homoseksualizm jest zły, i tym samym naruszamy godność homoseksualisty. Ale czy jest tak na pewno? Czy tak ukazana «genderowa» współzależność nie wynika raczej z wcześniejszego założenia, mówiącego o potrzebie rezygnacji z metafizyki, czyli rezygnacji z poznania dającego możliwość wyciągnięcia prawdy o integralnym dobru człowieka, tj. o takim dobru, które sięga eschatologicznego przeznaczenia człowieka? Wydaje się, że jest właśnie tak. Otóż to współczesna ideologia «tolerancji», odwołująca się do relatywizmu etycznego, jako koniecznego czynnika, który w systemie demokratycznym może zagwarantować ułożenie pokojowych stosunków międzyludzkich, okrada człowieka z prawdy o nim samym. Rzecz polega na tym, iż wmawia się nam potrzebę (por. jak opisuje to np. G. Kuby), by w ogóle nie wydawać negatywnych sądów, ponieważ są one zawsze dyskryminujące. Aby nie identyfikować się z własnym punktem widzenia, ponieważ stoi to w sprzeczności z otwartością na wszystkie inne poglądy i zachowania. Np. ideałem byłaby tu postawa, typu: «jestem chrześcijaninem, ale życzliwie patrzę na artystę, gdy sika na krucyfiks»<sup>12</sup>.

Innymi słowy: przekonując człowieka do tolerancji nie pozostawia się mu miejsca na jego własne, indywidualne opinie, myślenie czy zachowanie. W tym sensie, że albo jesteś «filo» albo «anty»; nie ma nic po środku. Nie możesz nie być ani jednym ani drugim, czyli sobą. Mówiąc obrazowo: «wmówiono nam, że Piłat jest najlepszym przykładem prawdziwego demokracji do naśladowania», bowiem on się nie interesuje tym: co to jest prawda, ale pozwala zdecydować o losie Jezusa większości. Dobija w tym celu targu z Żydami, umywając przy tym ręce na znak wolności od winy. Po prostu, wraz z ideologią «gender» chce się nam imputować, że ktoś taki jak Piłat jest wzorem współczesnego demokracji, kimś idealnym do naśladowania, bowiem nie chce narzucać innym swego przekonania o tym, co jest sprawiedliwe a co niesprawiedliwe; tj. decyzję o słuszności postępowania pozostawia większości. Przesłanie ideologiczne jest następujące: jako że nie możemy poznać dobra i zła, to musimy uznać, iż nie istnieje inna prawda poza prawdą większości. Dobro i zło uznane ontologicznie nie mogą być podstawą życia społecznego. Kto uważa inaczej jest po prostu nietolerancyjny;

---

<sup>12</sup> Por. G. Kuby, *Rewolucja genderowa*, s. 31-33.



czyli agresywny, zły, fanatyczny, niebezpieczny, wywrotowy. Można go nazwać terrorystą. Musi być zatem zwalczany.

Sprawa staje się wyjątkowo trudna, bowiem owa ideologia dotycząca prawdy przeniknęła struktury demokratycznego państwa prawa. Dziś państwo jest równie ideologiczne, tak jak kiedyś socjalizm czy komunizm. Ideologiczny protekcjonizm państwa wkrada się we wszelkie dziedziny życia ludzkiego. Odrywa także swoją negatywną rolę na polu edukacji seksualnej, wchodząc z coraz to większym rozmachem do szkół. Ludzie pracujący w strukturach państwa są zwykle przeniknięci ideą relatywizmu etycznego. A to sprawia, że akceptacja idei «gender» jest najczęściej koniecznym warunkiem wstępu w ich szeregi. Ich zdaniem już dzieci, nawet wbrew woli swych rodziców, muszą uczyć się tzw. dobroci działania w duchu akceptacji «gender»<sup>13</sup>. Tak oto ci, którzy nie zdają sobie sprawy z realności zagrożenia, wyprowadzani są na realny front prastarej walki, sięgającej kuszenia w samym raju. Muszą «ad hoc» odpowiedzieć: czy jest jakaś obiektywna prawda, z której dadzą wyprowadzić się niezmiennie zasady ludzkiego postępowania? Tj. czy jest dobro i zło, według których ich sumienia mają decydować o godności ich indywidualnych wyborów? Nie może zatem dziwić, że ten bój przegrywają.

Tak więc, taka absurdalna ideologia odnosi zwycięstwo nie tylko dlatego, że podparta jest silnym protekcjonizmem ze strony demokratycznego państwa, ale także dlatego, że jest po prostu dla wielu ludzi bardzo wygodna i użyteczna. To z tego powodu, nasze demokratyczne i chrześcijańskie społeczeństwo, z jednej strony jeszcze broni wartości rodziny opartej o sakramentalne małżeństwo, a z drugiej otwiera się na obecność wolnych związków partnerskich. A wszystko to staje się coraz to większym problemem etycznym, wyzwaniem dla Kościoła, aby pokonać słabość w człowieku i jego ucieczkę na mielizny życia ludzkiego<sup>14</sup>. Nie dziwi zatem, że w związku z takimi mechanizmami

---

<sup>13</sup> G. Kuby, *Rewolucja genderowa*, s. 55. Przykład: «latem 2006 roku w Bavaria High School w Nowym Jorku nauczyciel po ośmiu latach nauki w szkole odkrywa, że ma złą płeć. Poddaje się kuracji medycznej i pojawia się w szkole w stroju kobiety. Rodzice zostają poinformowani, że do dawnego nauczyciela mają zwracać się pani. Kilkoro rodziców chce dojrzewające dzieci przenieść do innej klasy, ale nie uzyskują na to pozwolenia, a ich działanie nazwano dyskryminacją. Czego uczą się dzieci z tej sytuacji? Otóż, że płeć można sobie wybrać, a kto myśli inaczej jest nietolerancyjny».

<sup>14</sup> Por. Tamże, s. 34nn.

społecznymi nasza kultura popada coraz bardziej w realny kryzys; moralny i cywilizacyjny. Że wiele relacji interpersonalnych poddało się wpływowi dominującej roli demokratycznego tzn. liberalnego państwa, i króluje w nich kultura śmierci. Że najważniejszym terenem bitwy o człowieka stała się jego seksualność. Zabija się bowiem w człowieku czystość, wolność, radość, prawdę itp., wystawiając to wszystko na łup łatwej ideologii, podpartej praktyką ciągłego niedosytu przyjemności, ciągłej pogoni za zmysłowym, doraźnym szczęściem. A wszystko zaczyna się już od wychowania dziecka, któremu każe się wybierać, przesuwać granicę jego indywidualnej odpowiedzialności na coraz to młodszy wiek, mówiąc: jesteś wolnym, zatem rób, jak chcesz, tj. tak jak uważasz za słuszne.

## **2. Wolne związki partnerskie jako konstrukcja ideologii «gender»**

Przejście od małżeństwa sakramentalnego do wolnych związków partnerskich, jakie dokonuje się na naszych oczach – ma swoje sprzyjające czynniki. Chodzi przede wszystkim o faktory słabości instytucji małżeńskiej. Są one tak liczne, jak zróżnicowane. Po pierwsze to natura ludzka, skaleczona przez grzech pierworodny, nie zawsze potrafi jasno rozróżnić prawdę zapisaną przez Boga w ludzkim sercu. Przesłanie chrześcijańskie nie zawsze jest w stanie dotrzeć do każdego człowieka, który lubi sam odkrywać prawdę o sobie i nią żyć. Po drugie, współczesne pojęcie miłości tzw. «wolnej», okaleczone zasadą racjonalności, witalności, horyzontalności, wyklucza trwały związek, który jest charakterystyczny dla miłości małżeńskiej. Po trzecie, u źródeł wolnych związków znajdują się przyczyny związane z różnymi trudnościami. Nie raz ludzie czują się zmuszeni do takiej formy życia. Po czwarte, wolne związki partnerskie wynikają także z wolnej decyzji «kontrahentów», którzy sami decydują, aby w taki sposób żyć. Powodem może tu być pogarda czy kontestacja zasad społecznych, instytucji małżeństwa i rodziny, ale także zwykła wola szukania przyjemności. Po piąte, jeszcze inne źródło takiej sytuacji znajduje się w ignorancji, biedzie czy niedojrzałości psychicznej ludzi, którzy przez to są siebie niepewni, a czasem niezdolni dla założenia stałego i definitywnego związku. Wyrazem tego jest to, iż w niektórych krajach o trwałości związku decydują zwyczaje, które przewidują zawarcie prawdziwego i właściwego małżeństwa po pewnym okresie wspólnego zamieszkania lub po urodzeniu pierwszego dziecka.

Co więcej, pojęcie wolnych związków należy poszerzyć o tzw. *sytuacje nieprawidłowe*. Wymieniane są one już w adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio*, do nich odnosi się także nasz dokument: «Rodzina, małżeństwo i „wolne związki”». Są to: tak zwane małżeństwa na próbę. Polega to na tym, że nie jest ono zawierane dożywotnio, tj. do końca życia jednej ze stron, ale na określony czas. Po upływie pewnego czasu, tzw. próby, małżonkowie mają podjąć decyzję czy pozostać ze sobą czy się rozstać. Tak rozumiane małżeństwo może także nosić znamiona związku zawieranego pod warunkiem co do przyszłości. Np. «zawieram z tobą małżeństwo do trzeciego konfliktu». Dalej, można zaobserwować coraz więcej takich wolnych związków, w których ludzie nie mają przeszkody kanonicznej do zawarcia sakramentalnego związku, ale chcą pozostawać w związku cywilnym. Tak zawarte małżeństwo jest instytucją prawa cywilnego, tj. posiada charakter świecki. Kościół wprawdzie nie zabrania katolikom zawierania ślubów świeckich, w celu zaistnienia skutków cywilnych względem ustawodawstwa państwowego, to jednak przypomina, że taki związek pozostaje jako nie wystarczający<sup>15</sup>.

I tak, w związku zaistniałą sytuacją rozpowszechniania się plagi «wolnych związków» rodzi się coraz to większa świadomość wielkości zagrożenia, jakie w tym zakresie niesie ze sobą ideologia „gender”. Warto zauważyć, że już w pierwszym dniu VI Światowego Dnia Rodzin, metropolita Montrealu kard. Marc Quillet – wygłaszając swą główną prelekcję, powiedział, że «aktualna sytuacja rodziny jest konsekwencją poważnej wojny kultur ścierania się realizmu antropologicznego z ideologią „gender”, która odwodzi człowieka od tego, co jest rzeczywistym fundamentem jego życia i każe mu wierzyć, że świat międzyludzkich relacji można tworzyć w oparciu o indywidualne żądze»<sup>16</sup>. Po prostu, obserwując życie, można łatwo stwierdzić, że jeśli normy, które ograniczały seksualność do małżeństwa mężczyzny i kobiety, zostały poważnie naruszone, to temu wszystkiemu brawo biją zwolennicy «gender». Tak samo jest, jeśli chodzi o zróżnicowanie płciowe na mężczyznę i kobietę. Uznane ono zostało za konstrukcję społeczną, czyli wymysł, który w obecnej sytuacji cywilizacyjnej uciska li tylko wolność człowieka. Bowiem według «gender» płciowość jest pewnym system zachowań,

---

<sup>15</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Familiaris Consortio*, Watykan 1981, nr 81; Papiaska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo*, nr 38-40.

<sup>16</sup> Ł. Godzwoń, *Kościół o ideologii gender i rodzinie*, [www.kosciol.pl/article](http://www.kosciol.pl/article), z dn. 16 II 2009 r.

który powinien być wyborem kulturowym i moralnym (obyczajowym), sięgającym aż do zmiany fizjologicznej.

Zresztą całą tę walkę ideologiczną rozpoczęły feministki na międzynarodowych konferencjach w Kairze i Pekinie, która to dzięki rezolucjom ONZ i UE stała się strategią polityczną poszczególnych państw. Chodzi im o to, żeby doprowadzić do takiej sytuacji, żeby każdy już w szkole mógł wybrać: czy chce być chłopcem czy chce być dziewczynką. I to nie tylko pod względem kulturowym, ale także biologicznym. Wszystko według twierdzenia, że zachowania seksualne, jakie są przypisane chłopcu i dziewczynce, są zachowaniami wynikającymi z kultury (np. heteroseksualne – wypływają z kultury chrześcijańskiej). Że człowiek, będąc wolnym, może zmieniać siebie to, kim chce być. Jeśli do tego nauczania (propagandy) dodamy wszelkie filmy i programy, które są emitowane w telewizji, przedstawiające wszelkiego rodzaju grzechy jako życie normalne (moralne), to nie dziwnym się, że niszczenie egzystencjalna podstawa państwa demokratycznego, czyli prawe i wolne sumienie narodu. Że przez wielu zachowywanie praw naturalnych, nie wspominając już o Dekalogu, jest rozumiane za rzecz zbyt trudną (niehumanitarną) do realizacji, tj., że przykazania są zbyt nieadekwatne na nasze współczesne czasy itp.<sup>17</sup>

Jeśli chcemy zapytać, po co te wszystkie zmiany, jeśli każda kultura ma swoje tradycyjne normy seksualności i strzeże ich prawem, zwyczajami, obyczajami? To znaczy, dlaczego dziś normą społeczeństwa musi stawać się relatywizm, czyli barak wszelkiej moralnej normy? Dlaczego tym samym wypowiedziano wojnę heteroseksualnym jednostkom; mężczyznom i kobietom? To odpowiedź może być jedynie jedna: głosić o «gender» chodzi o zdobycie władzy nad instytucjami społecznymi, aby w ostateczności decydować o prawdzie i jej wartości, i aby tym samym rządzić niepodzielnie (tzn. aby niepodzielnie rządziła ideologia «gender»). Plan taki określa się to terminem: *gender mainstreaming*. Jest to włączenie problematyki płci do głównego nurtu polityki UE «na każdym etapie – od opracowania po wdrożenie, monitorowanie i ewaluację»<sup>18</sup>. Nota bene: Parlament Europejski poprzez swą agendę

<sup>17</sup> G. Kuby, *Rewolucja genderowa*, s. 36.

<sup>18</sup> Parlament Europejski (Dyrekcja Generalna ds. Polityk wewnętrznych), Uwzględnienie problematyki płci (gender mainstreaming) przy wykorzystaniu funduszy strukturalnych, w: [www.europarl.europa.eu](http://www.europarl.europa.eu) (IP/B/REGI/2006-2000); W 1996 roku

ds. polityk wewnętrznych nakazuje uwzględnienie problematyki płci nawet przy wykonywaniu funduszy strukturalnych. Każdy, kto stara się o dotację z unijnych pieniędzy, musi opisać, jak zamierza realizować kwestię równości płci (w praktyce chodzi o równość rozumianą według «gender», tj. jako brak po między nimi różnic). W tej opcji, nie dziwi, iż ideologia ta tak skutecznie skoncentrowała swój impet na podbój uniwersytetów, że tam odnosi największe sukcesy. Wchodzi ona na kierunki studiów, tak iż kończy się egzaminem magisterskim. Można wyobrazić sobie – zatem, jaki wpływ na społeczeństwo będą mieli tak wyedukowani studenci. Co się stanie z «myślącymi i żyjącymi inaczej», jeśli zwolennicy «gender» zastosują swe przekonania w praktyce.

Na pytanie, czy na pewno chodzi tu o postawę nietolerancji wobec chrześcijan, o dyskryminowanie ich w życiu społecznym, idąc za Gabriele Kuby zawodowo zajmującą się tym zjawiskiem, odpowiadamy, że tak: Po prostu zbliża się wielkimi krokami front rewolucji genderowej. «Prowadzona jest ona na całym świecie przez agendy ONZ i UE. Nie ma takiego zachodniego kraju, parlamentu, sądu, uniwersytetu, do których by nie przenoszono tejsze walki. Po tym jak udało się obalić desygnowanego na komisarza UE Rocco Buttiglioniego, Parlament Europejski nie stawia ideologii gender żadnych granic, co więcej wydał on rezolucję B6-025/2006 w sprawie zwalczania homofobii, gdzie stawia ją na równi z rasizmem i antysemityzmem, i wzywa się kraje członkowskie do karania homofobicznych wypowiedzi, albo wzywających do dyskryminacji gejów. Przedstawiciel jednego z funduszy Narodów Zjednoczonych oświadczył, że rozpadu tradycyjnej rodziny nie można absolutnie nazwać kryzysem. Wręcz przeciwnie – jest tryumfem Praw Człowieka nad patriachatem – informuje portal Fronda.pl. Arje Hoekman z Funduszu Ludnościowego Narodów Zjednoczonych (UNFPA) w referacie wygłoszonym na Colegio Mexico stwierdził, że wzrastająca liczba rozwodów, dzieci pozamałżeńskich, wolnych związków heteroseksualnych i homoseksualnych jest wielkim osiągnięciem cywilizacyjnym»<sup>19</sup>. Oto kilka innych znamienych przykładów potwierdzających taki sposób myślenia:

---

Komisja Europejska, zainspirowana przez ONZ i Radę Europy, ogłasza komunikat «Włączanie równości kobiet i mężczyzn do wszystkich strategii i działań politycznych Wspólnoty», inicjując tym samym nowe narzędzie – gender mainstreaming.

<sup>19</sup> Fronda, *Osiągnięcia cywilizacyjne według FLNZ: rozwody, dzieci pozamałżeńskie i wolne związki*, www.piotrskarga.pl/ps, z dn. 4 II 2009 r.

«W kanadyjskiej prowincji British Columbia zlecono dwóm homoseksualistom dostosowanie programów nauczania od przedszkola do 12 klasy do ideologii gender. Zwolnienie z tych lekcji jest niemożliwe. W brytyjskich szkołach dziewczynkom nie wolno nosić oznaki, że chce żyć wstrzemięźliwie aż do ślubu. W Kanadzie karze się nauczycieli (w wysokości ½ pensji) za nazywanie homoseksualizmu – nienaturalnym. W Kalifornii funkcjonuje ustawa, według której dopłatę państwową na utrzymanie szkoły mogą otrzymać tylko te, które popierają homoseksualizm. Zresztą w Polsce KUL też musiał podpisać podobny regulamin. W Niemczech rodzice, którzy chcą nauczać swe dzieci w domu, poddawani są karom aresztu. Nawet jeśli wielu z nich «wniosło do Trybunału Praw Człowieka skargę przeciwko przymusowemu szkoleniu dzieci antychrześcijańskiej doktryny na lekcjach wychowania seksualnego»<sup>20</sup>, to ich powództwo zostało odrzucone. Zostali oni pozbawieni naturalnego prawa do wychowywania swoich dzieci zgodnie ze swoim sumieniem i przekonaniem.

«Rodzicom brytyjskich uczniów, którzy nie godzą się na udział dzieci w lekcjach o ruchu gejów i lesbijek, grożą sprawy sądowe i kary pieniężne. „Daily Mail” opisuje historię kilkudziesięciu dzieci uczęszczających do jednej ze szkół podstawowych w Waltham Forest we wschodnim Londynie. Uczniowie z rodzin chrześcijańskich i muzułmańskich zostali zabrani ze szkoły przez rodziców przed lekcjami objętymi specjalnym programem z okazji miesiąca historii kochających inaczej. Władze dzielnicy orzekły, że uczniów należy potraktować jak wagarowiczów, a rodziców ukarać zgodnie z przepisami o naruszeniu obowiązku powszechnego nauczania. Jak podaje „Daily Mail”, rodzicom

---

<sup>20</sup> G. Kuby, *Rewolucja genderowa*, s. 70nn.: Można w końcu postawić pytanie: dlaczego istnieje tak mały opór przeciw ideologii «gender»? Otóż, wielu ludzi uważa: niech inni robią co chcą, mnie to nie dotyczy; albo sami żyją w nieuporządkowanych związkach małżeńskich; albo też żyją pod wpływem strachu. Spirala milczenia działa, bo rodzice pragnący wychowywać swe dzieci po chrześcijańsku nie mają już odwagi otworzyć ust na zebraniu w szkole. Jak zresztą mogą to czynić, skoro niektórzy nauczyciele religii (mówimy o Zachodzie) bronią genderowej indoktrynacji. Skąd zatem ta dynamika? Po prostu ludzie odkrywający swą tożsamość płciową inną od ogółu cierpią, które to cierpienie rekompensują sobie w integracji z ruchem gejów, gdzie znajdują oparcie i zrozumienie, a także możliwość ekspresji swych poglądów. Tak dowiaduje się, że przyczyna jego cierpienia leży w braku akceptacji ze strony homofobicznego otoczenia. Stąd angażowanie całej energii, aby wreszcie to uczyniło, stąd te parady, marsze, dla tego warto działać i żyć.

grożą mandaty, narzucenie opiekunów społecznych, a nawet sprawy sądowe»<sup>21</sup>.

«W hiszpańskich sądach złożono ponad 1,7 tys. pozwów zaskarżających przedmiot wychowania obywatelskiego. Wszystkie zostały oddalono – nie wolno uczniom bojkotować zajęć z powodu obiekcji moralnych. Kontrowersyjne „wychowanie” zastąpiło w szkołach etykę i religię w 2007 roku. Podstawę programową przedmiotu opracował rząd Zapatero a rekomendowała Rada Europy. Na liście proponowanych dla przedmiotu lektur znalazły się wtedy m.in. komiks „Ali Baba i 40 pedałów” oraz „Gejowski przewodnik bezpiecznego seksu”. „Wychowanie” promujące aborcję, homoseksualizm, ideologię gender, ateizm i sekularyzm, stało się narzędziem ideologicznej indoktrynacji. (...) Sąd najwyższy – podważając zasadę, że samemu przedmiotowi wolno się sprzeciwić ze względu na wolność sumienia – dopuścił jedynie prawo zaskarżania konkretnych podręczników, jeśli te obrażają uczucia religijne uczniów lub rodziców»<sup>22</sup>.

### **3. Ideologia «gender» jako negatywny program wychowania**

W ostatnich latach pojawiło się bardzo wiele publikacji, w których sugeruje się, że nie istnieje żadna istotna różnica między dziećmi wychowywanymi przez pary tej samej płci czy przez rodziców naturalnych. Czy tezy tego typu są wiarygodne? «Ci, którzy analizowali tego typu badania, uznali je za nieważne. Według prof. Lynna Wardle’a: „Większość badań dotyczących rodzicielstwa homoseksualistów opiera się na dokumentacji niedostatecznej z punktu widzenia ilościowego, wadliwej metodologicznie i analitycznie (some of little more than anecdotal quality), a co za tym idzie, stanowi bardzo słabą bazę empiryczną, aby decydować o polityce społecznej”. Natomiast wiele badań potwierdza, że obecność ojca i matki zwiększa dobre samopoczucie dziecka. Patrick Fagan z Heritage Foundation zebrał wielką liczbę dowodów na to, jak wielkie znaczenie ma dla dzieci posiadanie matki i ojca, którzy żyją razem. Natomiast „dzieci wychowywane przez samotną kobietę lub których rodzice się rozeszli, są wystawione na większe ryzyko doświadczenia ubóstwa, nadużyć, problemów wychowawczych i uczuciowych”.

---

<sup>21</sup> *Twoje dzieci nie uczą się o gejach? Zapłacisz karę*, www.wiadomosci.wp.pl/kat, z dn. 07 III 2009 r.

<sup>22</sup> Redakcja Frondapl, *Zapatero wielki wychowawca*, www.frondda.pl/news, z dn. 30 I 2009 r.

Przyszłość społeczeństwa zależy od dzieci, dlatego stawianie dobra dzieci ponad wszystko jest naszym obowiązkiem»<sup>23</sup>.

Dla porównania zobaczymy inne implikacje «genderowego» wychowania: Np. w Niemczech lekcje dotyczące się seksualności zaczynają się zaraz po ukończeniu 9 roku życia. Nota bene – dzieci w tym wieku jeszcze nie interesują się tematem seksu. W klasach mieszanych uczy się one formować z plasteliny organy płciowe. Wpaja się im, że seksualność jest po to, aby zaspokajać pożądlivość, że impulsy homoseksualne należy wyżywać, aby osobowość nie poniosła szkody itp. Ale mimo wcześniejszego wieku nauczania, liczba cięż nastolatek dramatycznie wzrasta, które najczęściej kończą się aborcją. Jest to tylko dowodem na to, iż wcześniejsze nauczanie nic nie pomaga, ale tylko obniża próg wiekowy, kiedy młodzież rozpoczyna życie seksualne. Skutkuje to także tym, że młodzi ludzie mają mało motywacji do budowania kręgu przyjaciół i rozwijania zainteresowań. Ich energia ginie gdzieś w mętnych relacjach: niektórzy przechodzą od rozczarowania do rozczarowania i nigdy nie spotkają prawdziwej miłości. Inni trwają w nieformalnym związku. W USA wykazano że 75% par małżeńskich, które żyły przed ślubem rozpada się po trzech latach. Po prostu – nie sprawdza się życie na próbę, do którego namawiają laickie programy szkolne.

Wyniki naukowych studiów na temat skutków wolności seksualnej dowodzą, iż: 72% nowych zachorowań na AIDS to homoseksualiści. Przeżywają oni różne nerwice lękowe i depresje wyraźnie częściej niż normalni ludzie. Przemoc domowa w takich związkach jest stosunkowo częstsza; także skłonność do samobójstw; nie mówiąc już, że ich długość życia jest od 8 do 20 lat niższa niż przeciętnie. Ale fakty takie są zwykle zatajane. Z drugiej strony homoseksualna ideologizacja społeczeństwa prowadzi do rozbicia jedności pokoleń. Popatrzmy, każde dziecko życzy sobie kochających się, wiernych opiekuńczych rodziców. Jeżeli to życzenie jest niespełnione, powstają zaburzenia osobowościowe, które tworzą miejsca pracy dla terapeutów, psychologów, policjantów itp. Chaos relacji, w jakie dzieci popadają, absorbuje całą ich energię, której pilnie potrzebują dla tworzenia dojrzałej osobowości i budowania właściwego życia. Rodzice stają się bezradni, kiedy w grupie rówieśniczej obowiązują różne systemy wartości. Kultura

---

<sup>23</sup> W. Rędzioch, *Gender – nowa niebezpieczna ideologia*, s. 12: Ideologia «gender» opowiada się za nową definicją małżeństwa, która obejmowałaby również pary tej samej płci.



ta wydziera dzieci rodzicom. Co więcej, każdy kto stał się niewolnikiem swych popędów, nie ma nic, co mógłby przeciwstawić zniewoleniu ideologią «gender», którą nazwiemy tu swoistą dyktaturą<sup>24</sup>.

Musi bardzo zastanawiać odpowiedź na pytanie: komu tak naprawdę ma służyć ideologia «gender», jeśli według danych zaczerpniętych z raportów WHO czy ONZ – to polski model «wychowania do życia w rodzinie» przynosi dobre rezultaty; przynajmniej w porównaniu z wynikami innych rodzajów wychowania seksualnego. Notabene: w literaturze przedmiotu wyróżnia się trzy główne rodzaje wychowania seksualnego: a) wychowanie do czystości – abstynencji seksualnej; b) biologiczną edukację seksualną; c) złożoną edukację seksualną zawierającą oba podejścia<sup>25</sup>. To w Europie zachodniej, gdzie panuje permissywna seksedukacja, można zanotować wiele niepożądanych zjawisk; tj. wzrost zachorowań na choroby przenoszone drogą płciową, zabijanie poczętych dzieci i rodzenie dzieci przez młodociane matki. W Polsce, dzięki edukacji do czystości, mamy analogicznie jeszcze dobrą sytuację. Porównując statystyki można łatwo wyciągnąć wniosek, że wielkim błędem byłoby wprowadzenie seksedukacji, jaka obecnie panuje w «starej» Europie. Promuje ona antykoncepcję z pominięciem aspektów etycznych, co prowadzi do fatalnych wyników. I tak w Polsce na 100 tys. mieszkańców (w 2005 r.) wypadło 0,52 przypadków kiły, 0,26 przypadków rzeżączki, i 0,37 osób żyjących z HIV/AIDS na 1000 mieszkańców (w 2003 r.). W Szwecji, biorąc badanie przeprowadzone analogicznie, wypadło: 2,20 – kiły; 6,47 – rzeżączki, 0,40 – HIV/AIDS. W Wielkiej Brytanii 3,81 – kiły; 37,25 – rzeżączki; 0,85 HIV/AIDS. W Polsce w roku 2004 liczba legalnych aborcji wynosiła 199, w Szwecji 34454, w Wielkiej Brytanii 197913<sup>26</sup>.

---

<sup>24</sup> G. Kuby, *Rewolucja genderowa*, s. 84, 88-91. Według niektórych danych: mniej niż 2% gejów dożywa starości; przeciętny wiek życia gejów chorych na AIDS wynosi: 39 lat; przeciętny wiek życia gejów nie chorych na AIDS wynosi: 42 lata; przeciętny wiek życia lesbijek wynosi: 45 lat; geje są 116 x bardziej narażeni na zabójstwo; geje 24 x częściej popełniają samobójstwo.

<sup>25</sup> Taką klasyfikację opracowała Amerykańska Akademia Pediatrii.

<sup>26</sup> Por. S. Kowalski, *Dane zaczerpnięte z raportów WHO*, Kraków 2008.

#### 4. Ideologia «gender» elementem nowej religii; nowej ery «New Age»

Ideologia «gender» – jawi się zatem jako podstawowy oręż nowej religii, należącej do nowej ery, zwanej z angielskiego: «New Age». New Age jest prądem umysłowym, kształtowanym przez takich myślicieli jak R. Steiner, który założył Towarzystwo Antropozoficzne, ale również przez osiągnięcia nauk ścisłych: astrofizyki, fizyki kwantowej, biochemii mózgu (psychologii) czy informatyki. Dlatego tak skutecznie zajmuje on coraz to większe pałacie wolności obywatelskiej w krajach demokracji, nie tylko na Zachodzie. Oznacza to zmierzch dotychczasowej kultury, w miejsce której ma powstać nowa kultura oparta na «tolerancji, pełna jedności, spokoju i harmonii»<sup>27</sup>. Według jej założeń, wszystkie istniejące religie stworzą jedną uniwersalną wiarę. Jednocześnie powstanie rząd światowy, znikną podziały polityczne i ideologiczne<sup>28</sup>.

Tak jak wcześniej feminizm przekształcił się z czasem w rozwiązłość seksualną, zdradę małżeńską i zachowania homoseksualne, tak dziś pewne struktury ONZ, mające stać na straży praw człowieka i całych narodów, przygotowują wejście «nowej religii» o zasięgu globalnym, której ramieniem ideologicznym jest omawiana koncepcja «gender», dotycząca równości płci. Dobitnym przykładem potwierdzającym ten fakt jest ogłoszona w marcu 2000 roku «Karta Ziemi»<sup>29</sup>. Opracowali ją zwolennicy tej ideologii, zajmujący ważne stanowiska w strukturach międzynarodowych, w rządach i w organizacjach pozarządowych, na uniwersytetach i w mediach, mający wielki wpływ na politykę i działalność tych gremiów.

---

<sup>27</sup> D. Hryciuk, *New Age puka do naszych drzwi (cz. I)*, [www.psychomanipulacja.pl/art, 04.04.2007 r.](http://www.psychomanipulacja.pl/art,04.04.2007): «New Age pragnie być spełnieniem wszystkich tradycyjnych religii, pragnie je zastąpić. Nie jest zhierarchizowaną instytucją, ani też przedsięwzięciem jakiejś grupy ludzi. Nie posiada ściśle określonej siedziby, ani czegoś w rodzaju ciała kierowniczego, które decydowałoby o kierunku działań całego New Age. Istnieje jednak spora grupa zwolenników tego ruchu, których zadaniem jest kreowanie pozytywnego wizerunku New Age. Jedną z nich jest Marilyn Ferguson, która jest autorką książki „The Aquarian Conspiracy” [Konspiracja Wodnika], uważanej za „Biblię New Age”».

<sup>28</sup> A. Posacki, *Psychologia i New Age. Psychologiczne terapie czy okultystyczne inicjacje?*, Gdańsk 2007, s. 23nn.

<sup>29</sup> W. Rędzioch, *Głos katolickiej feministki*, [www.femina.org.pl/index](http://www.femina.org.pl/index), z dn. 02 IV 2008 r.

Analizując ów dokument możemy stwierdzić, że został on zredagowany w duchu filozofii holistycznej. Ziemia i cały jej ekosystem stanowią w nim nadrzędną całość. Człowiek jest jej częścią, produktem ewolucji. Jego największym obowiązkiem jest chronić życie rozwijające się na ziemi: Nazywa się to «życiem w duchu powszechnej odpowiedzialności». Jednym słowem: dokument marzy o nowej etyce, tzw. «światowej wspólnoty», której podstawową zasadą jest poszanowanie ziemi i obecnych na niej form życia. Jest to więc etyka «ekologiczna», której fundamentalnym elementem jest troska o zdrowie, zakładająca pojętą globalistycznie «odpowiedzialność reprodukcyjną», to jest taką, która została poddana logice produkcji i wykorzystania zasobów świata. Notabene: Paragraf 11 tegoż dokumentu «domaga się afirmowania „gender equality” oraz dostępu do edukacji, opieki zdrowotnej. Milczy jednak o macierzyństwie jako głównym powołaniu kobiety. Paragraf 12 odrzuca wszelką dyskryminację, dołączając do tradycyjnych podstaw dyskryminacji także «sexual orientation». Paragraf 15 troszczy się o wyeliminowanie okrucieństwa wobec zwierząt i o ochronę zagrożonych wyginięciem gatunków, ale nigdzie nie ma mowy o konieczności ochrony poczętego życia ludzkiego i o ochronie macierzyństwa.

Czytając powyższy dokument ma się wrażenie, że człowiek jako osoba o transcendentnej godności i niepowtarzalnym przeznaczeniu nie liczy się wcale. Tu wszyscy ludzie są częścią ziemi, i mają ją czcić jako swój dom. Ziemia jest źródłem ich życia, drogą ich ewolucji oraz ich celem. Pojęcie «sacrum» przysługuje tylko Ziemi. Zatem ta nowa religia: «New age» – jest zupełną odwrotnością tej religii, którą ukazuje ludzkości Księga Rodzaju. Tam człowiek zostaje podniesiony z prochu ziemi i poddany mocy Ducha Świętego, aby uczestniczył w świętości życia Bożego. Tutaj natomiast, wszystko co boskie w człowieku, widzianym jako «obraz Boży», zostaje poddane i oddane Ziemi jako najwyższej wartości. Życie ludzkie sprowadzone do procesów ewolucji, produkcji i «reprodukcji», zostaje postawione na równej płaszczyźnie z wszelkimi formami życia, które są na ziemi. Po prostu jest tak, że «ktoś zadbał o to, by człowiek, u szczytu swej historii, zrównał się z prochem, przy hałaśliwym akompaniamencie ekologicznego rytuału»<sup>30</sup>.

---

<sup>30</sup> M. Schooyans, *La face cachee de l'ONU*, Paris 2000, s. 87nn.; J. Bajda, *Nowa fala rewolucji seksualnej. Inwazja niemoralności: nowa krucjata?*, www.isnr.uksw.edu.pl/teksty/Bajda, z dn. 11 I 2009 r.

#### 4.1. Nowa religia wykluczająca katolika ze «nowej» wspólnoty społecznej

Szczególnością cechą wyznawcy religii «New Age» jest odrzucenie instytucji, zwłaszcza tych nieomylnych i biurokratycznych. Ma się przede wszystkim na myśli odrzucenie autorytetu Kościoła, państwa i rodziny<sup>31</sup>. Wszystko to, właśnie, ma się odbyć w wyniku rewolucji kulturowej, której podstawową zbroją jest koncepcja «gender». Ten «zamach» na ustalony już obiektywny porządek społeczny, w którym rodzina jest podstawową komórką społeczną, wynikającą z samego prawa naturalnego», i to «odrzucenie autorytetu państwa, w swych dalszych konsekwencjach powodujące rozwiązanie instytucji międzynarodowych i powstanie porządku, w którym całkowitą kontrolę przejmą struktury New Age», sprawiają, że wizja świata promującego «genderowską tolerancję i samowolę» pociąga wielu ludzi, szczególnie tych, którzy z jakiś powodów pragną wyzwolić się od dotychczasowych praw i obowiązków. Za cenę przynależności do takiej perspektywy życia, niektórym ludziom łatwo przychodzi na myśl, że warto odrzucić wiarę w Chrystusa, tj. wiarę w osobowego Boga. Że warto narzucać innym swój światopogląd, uciekając się do protekcjonizmu globalnego państwa, którym dziś w Europie chce być Unia Europejska, a w USA administracja prezydenta Baracka Obamy<sup>32</sup>.

I tak, jeśli lekarz katolik pozbawiany jest dzisiaj miejsca pracy lub prawa do wykonywania zawodu, w sytuacji gdy chce być wierny zasadom swojej wiary, tj., jeśli odmawia mu się prawa do zgłoszenia obiekcji sumienia, tak aby nie musiał wykonywać, np. zabiegów aborcji, to w imię jakich wartości się to czyni? Czy sama motywacja polityczna

---

<sup>31</sup> Innymi słowy (za G. Kuby): zwolennikom ideologii «gender» wcale nie chodzi o zlikwidowanie dyskryminacji zachowań odmiennych seksualnie, bo to już dawno osiągnęli. Chodzi natomiast o walkę i zlikwidowanie porządku społecznego zbudowanego na filozofii (czyli wartościach) tradycyjnych, tj. chrześcijańskich. Porządek ten opiera się na prawdzie, że mężczyzna i kobieta są zróżnicowani seksualnie, a ich zjednoczenie prowadzi ku prokreacji. Stąd największym wrogiem, którego trzeba zwalczać jest Kościół katolicki i jego doktryna moralna, dotycząca godności przekazywania życia ludzkiego. (zobacz: aktywiści «gender» próbują wykluczyć Watykan z ONZ, aby uciszyć jego wciąż jeszcze mocny głos).

<sup>32</sup> Por. B. Kocańda, *New Age: nowa religia*, [www.fdfc.franciszkanie.pl/index](http://www.fdfc.franciszkanie.pl/index), 11.10.2009 r.; A. Posacki, *Psychologia i New Age*, s. 219-221; Dokument Papieskiej Rady Kultury i Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, *Jezus Chrystus dawcą wody żywej*, Kraków 2003.

wystarczy tu na podjęcie decyzji, która dotyczy sumienia i wolności religijnej? Chyba nie. Zatem czyż to nie w duchu religii «gender» administracja prezydenta Baracka Obamy podjęła kroki mające na celu uchylene prawa federalnego, które pozwalało lekarzom na odmowę przeprowadzenia aborcji? Notabene: «Poprawkę w sprawie klauzuli sumienia wprowadził w życie w ostatnich dniach urzędowania prezydent George W. Bush. Departament Zdrowia i Opieki Społecznej USA poinformował w piątek, 27 lutego, że zamierza znieść regulacje, które zaczęły obowiązywać 19 grudnia ubiegłego roku, czyli w dniu inauguracji prezydentury Obamy»<sup>33</sup>.

UNMARRIED RELATIONS THE IDEOLOGY OF «GENDER»:  
THREATENED BY ETHICAL-RELATIVISM IN THE AREA  
OF HUMAN SEXUALITY IN THE LIGHT OF THE PAPAL  
DOCUMENTS OF THE PAPAL COUNCIL ON THE FAMILY:  
«THE FAMILY, MARRIAGE AND “THE FREE-RELATIONSHIPS”»

Summary

One modern phenomena which is fast growing is the numer of free relationships, where people live together without any form of recognized instutitional bond, neither civil or religious. People who live in this way want their civil status to be recognized as a private free union bond by the competent authority in law at a State level. This leads to a dangerous state of affaris if one thinks of the social and legal protection of marriage which is recognized as a sacramental bond between a man and a woman. Such legalization of free relationships can destroy the marriage bond and its special character which con only define the rights suitable to spouses. A much bigger problem is the legalization of same-sex unions, because by so doing the necessary difference between sexual partners is obscured, but this difference can never be overcome. Thus the author of this article wants to answer the question as why this is happening and to examine the connection between the plaque of free sexual relationships and ethical liberalism – that means its ideological standpoint which is the concept of gender.

---

<sup>33</sup> USA: *zamach administracji Obamy na klauzulę sumienia*,  
www.isnr.uksw.edu.pl/wsr, z dn. 02 III 2009 r.